No 7.

Sroda.

Dnia 22go Stycznia 1834. r.

Kraków.

TYGODNIK KRAKOWSKI

Pismo to wychodzi dwa razy w tydzień, we Srodę i Sobotę o godzinie 4. po południu z drukarni akademickiey.

Prenumerata kwartalna kosztuie złp. 15. poiedynczy numer gr. 20.

WIADOMOŚCI POLITYCZNE.

NIEMCY. *Gazeta pruska Stanu z dnia* 14. *Stycznia*. Książę Meternich dawał wielki obiad dla całego Ciała dyplomatycznego, i dla członków przybyłych na wstępne do ieneralnego kongressu konferencye. Gazeta francuska *Le Temps* powiada: że Anglia, którey honor i własne interessa każą mieć wolną w Dardanellach żeglugę, i dla statków banderę angielską maiących nieścieśnioną; miał zażądać od dworu francuskiego wyraźnéy i iasnéy odpowiedzi względem nierozdzielnego z Anglią planu, w wypadku woiennych działań na Wschodzie; Francya która sobie więcéy pośredniczyć w téy okoliczności, niż do woyny należeć życzy, wysłała spieszno Księcia Talleyrand do Londynu, (mimo początkowy plan ścisléy łączności z Anglią w każdém zdarzeniu) dla wypracowania spokoynych w Dworze Londyńskim prawideł; Austrya zaś, równie pokoiowi sprzyiaiąca, Dwór Rossyiski do pokoiu namawiać, wzięła na siebie obowiązek: które wszelako pośrednictwa gdyby nie mogły się uiścić, a następnie gdyby Turcya uległa rozbiorowi; Austrya Dalmacyą Turecką do Państw swoich przyłączyć na ten czas, ma na celu. *Gazeta Augsburska* za pokóy ręcząc dodaie: że traktat Anglii z Francyą, zbliży Rossyą do pokoiu; a *Journal de Francfort* z dni dawnieyszych, dzieląc powyższą opinią Gazety Augsburskiéy powiada; że Rossya niema zamiaru usunąć Angielczyków od żeglugi na czarném morzu, i ścisnąć onym handel lewancki; zawładać oraz wielką częścią Azyi mnieyszéy, okolicami morza kaspiyskiego, Arabią wschodnią i południową Persyą. *Gazeta Warszawska z dnia* 12. *Stycznia r. b.* donosi; że weyście do Dardanelów z morza Marmora iest prawie niepodobném, a przynaymniéy bardzo trudném; bo brzegi dardanelskie od czarnego morza są mocnemi bateryami obsadzone; i wiatry zawsze wieią północne; a chcącemu wpłynąć na czarne morze, wiatr południowy koniecznie iest potrzebnym; w tak sprzeczném Dworów europeyskich pierwszego rzędu dążności, Gazeta *Le Temps* w końcu, pokoiowi ufać nie radzi; a nam niech wolno będzie powtórzyć na rok bieżący przepowiednią Księcia Talleyrand, którą ón w odpowiedź iednéy znakomitéy damie uczynił na rok przeszły, że może nie być ieszcze i w tym roku, ani woyny, ani pokoiu.

PRUSSY. Gazeta *Le Temps* z dnia 7. Stycz. mówiąc o Prussach powiada: że związek celny przez Dwór Berliński Rzeszy niemieckiéy zaproponowany, wielkie Prussom obiecuie korzyści; czyniąc daléy wyiątek z Gazety Angielskiéy *Le Times* dodaie: że plan tego związku celnego iest dobrze i rozsądnie wypracowany, ale że trwałe onego upowszechnienie doświadczy trudności; bo cło na towary przychodowe z Anglii, i na płody kolonialne, iest za wysokie; więcby na tém ucierpiał przewóz wielu przedmiotów z Anglii do Europy przesyłanych; i Anglia musiałaby zniżyć na ów czas (z ubytkiem własnych dochodów) handlowe swoie ceny, i cło wywozowe: z dawnieyszych numerów taż Gazeta *Le Temps* donosi; że Dwór Berliński proponował Belgii przystąpienie do tego celnego związku; ale Król Belgiyski dla swoich z Francyą stosunków, z przyięcia propozycyi wymówił się: podług *Gazety frankforckiéy* wielu też Książąt Rzeszy niemieckiéy, ociąga się dotąd z przyięciem tego planu; nieupatruiąc w rozbiorze onego, trwałych i pewnych dla siebie korzyści.

ROSSYA. *Tygodnik Petersburgski z dnia* 3. *Stycznia* donosi; że poseł francuski Marszałek Margrabia Maison, w dniu 15. Grudnia r. z. przybył do téy nad Newą stolicy; tenże Tygodnik pouczaiąc iak wielki iest ruch w porcie kronsztadzkim, donosi: że w roku przeszłym wpłynęło do tego portu 1,238, okrętów, z których 850, z towarami; a 388. z balastem: w téy liczbie było 52. pod Rossyjską banderą, 62. pod amerykańską, 694. pod angielską, 38. pod holenderską, 49. pod duńską; 35. francuskich, 45. z miasta Lubeki, 42 norwegskich, 77. pruskich a 44. szwedzkich: wypłynęło zaś z Kronsztandu 1,203. okrętów z towarami, a 34. z balastem.

KROLESTWO POLSKIE. Gazeta Warszawska z dnia 12 Stycznia zawiadamia; że nayświeższe listy z Kalkuty pod dniem 22. Maia z. r. pisane, donoszą o sprzedanéy tamże znacznéy ilości cynku, z kopalni polskich pochodzącego.

FRANCYA. *Gazeta Le Temps z dnia* 6. *i* 7. *Stycznia*, powiada, że większość Izby Deputowanych z ludzi pełnych rozsądku i nieuprzedzonych złożona, żadnemu duchowi partyi nieuległa, postanowiła ciągle tak tylko działać, iak każe istotne dobro Francyi; na dowód czego następne przytacza głosy; z których my krótki robimy wyciąg: *P. Gaulthier Rumilly* pochwala wyrazy adressu do króla; mianowicie w tém, że naród w osobach Deputowanych swoich zgromadzony, wymaga szczerości i otwartości od naywyższego reprezentacyinego rządu, oraz że na Doktrynerów, systematem tak zwanéy Restauracyi zarażonych, powstaie; i kończy na tém; że się równie doktryneryą monarchiczną, iak i republikanckim liberalizmem brzydzi: Jenerał *Bugeaud* wziąwszy głos po powyższym, powiada: „słyszałem wielu pochwalaiących rząd obecny we Francyi, a obok tego żądanie wolnieyszych w nim prawideł; to iest sprzeczność; ieżeli rząd obecny iest dobry, pocoż go na inny przemieniać? narzeka wielu że wolność druku cierpi, ale *Mości Panowie*! raczcie wiedzieć, że druk nie iest prześladowany, ale iest sam prześladowcą; szarpiąc przez potwarze i kłamstwa prawą sławę cnotliwych osób; druk-to ma prawdziwie despotyczną dążność, a sam na despotyzm narzeka: mówią ieszcze ci, którzy bądź w prawidle, bądź w przeznaczeniu maią, wszystko krzywo, i ze złéy strony widzieć; że lud iest ubogi; stosuiąc to naywięcéy do ludu w mieście zamieszkałego; a przecież każdy z tych zarabia dziennie 3. 4. i

5. franków: narzekaią na ministeryum, że iakoby tych tylko proteguie, którzy w dawnéy restauracyi ważne położyli zasługi; a przecież wszystkie bióra pełne są tak karlistów, iako i republikanów: niektórzy znowu chcieliby widzieć we Francyi olbrzymie iakieś woienne po za Ren wyprawy; ia mówię otwarcie, co mówiłem r. 1831, że byłem i iestem za pokoiem; powtarzam oraz, że w owym roku żadnym woiennym wyskokiem nie bylibyśmy nawet pomogli tym, którymbyśmy iak naychętniey pomódz chcieli; piękny iest i szlachetny zaiste zapał narodowy; ale w ten czas tylko, gdy mu wiele dział kartaczami nabitych towarzyszy: poymuię ia dobrze, że te wszystkie nie zadowolnione z obecnéy Francyi głosy, są to głosy oppozycyi żądaiącéy zmiany Ministrów; co do mnie, ia wolę tych co są, i których dążność iuż znam niż innych, których prawideł, przedwcześnie żadnéy nie mogę mieć wyobraźni. *P. Sebastiani* odezwał się; że podziela głos *P. Begeaud.* Postąpił potém na mownicę za pozwoleniem prezyduiącego *P. Voyor d' Argenson.* Ten w głosie teoretycznego iakoby i przygotowanego wykładu, mówił za wielowładztwem ludu; któremu ta prerogatywa r. 1830. przyznaną była; z kąd ustanawiał, że kiedy lud widzi potrzebę zmiany iakiey w Instytucyach, ma prawo takowéy żądać; bo bez tak ważnéy prerogatywy wielowładztwo ludu w ogóle wzięte, ginęłoby samém upośledzeniem szczegółowém, w tak ważnym przywileiu. Instytucye polityczne (mówił daléy) na oddziały dzielić potrzeba: gdyż te albo są udziałem Monarchów z woli Boga, albo ludu; między tymi dwoma, wybór uczynić należy; przyznaliście Panowie r. 1830. prerogatywę tę ludowi, więc lud ma prawo onéy zażądać. Skończył na tém, że lud francuski będąc wzorowo iakoby ucywilizowanym, żadnéy nieprzyzwoitości niezechce; czego dał dowód w dniach Lipcowych, bo się żadném bezprawiem, ani żadnym rabunkiem nie splamił.—*Wielki kanclerz pieczęci* zabrawszy głos, znaydował w powyższym głosie *P. d' Argenson* dążność republikancką, a zatém niegodną Izby. *P. Berryer* w długiéy mowie, ale w umiarkowanych bardzo wyrazach, odparł na mowę W. Kanclerza, i dowodził; że daremne iest usiłowanie, Francyą rządem monarchicznym nazywać, i systematem takowego tron otaczać; bo Francya maiąc swoią gwardyą narodową w oręż palny uzbroioną, i swoie narodowe instytucye, iest tém samém Rzecząpospolitą; skończył zaś na tém, że radby był widzieć w adressie do króla mniéy słów, a więcéy rzeczy. Potém wystąpił na mownicę P. Guizot Minister publicznego oświecenia, i powiedział co następuie: „Gdybyśmy byli dziećmi, i nie byli świadomi dzieiów świata; mogłyby nas zaymować podobne spory, i rozumowania; ale gdy nie iesteśmy dziećmi, ani też nie żyiemy za czasów pierwiastkowéy plemienia ludzkiego kolébki; szanowny mowca *P. Berryer* nie powinien był powiedzieć, co wyrzekł; bo doświadczenie i postęp tylu wieków, dostatecznymi iuż były pouczyć nas, że zmiany rządu zawsze się trafiały; że nic niema na ziemi trwałego; że naylepsze moralne podstawy, mogą się z czasem popsuć; i że wolność oraz równość nieograniczona, są to tylko sny, oraz mamidła nigdy nie byłe, i być nawet nie mogące; ieden rząd monarchiczny iest dzisiay ogólnie przyięty przez rozum i doświadczenie; a ieżeli mogł kiedy źle w osobach zastósowany, nie być korzystnym, to nie idzie za tém, aby od prawidła odstąpić. Obecnie towarzystwo społeczne, rozsądne i zgłębić rzeczy umieiące, umieiąc osoby od rzeczy odróżnić, na prawidła się nie targnie, i one w nienaruszonéy zostawi mocy. Nie wdaiąc się w żadną metafizykę, prosto i zwięźle przystępuię do teoryi rzędu obecnego. Zmieniliśmy dynastyą, rządzić nami nie udolną, na inną; złagodziliśmy dostatecznie w instytucyach naszych, to, co te mieściły w sobie niegodnego; bez ubliżenia zasadom podstawczym, przez sam wpływ tylu wieków upoważnionym; dowiodło się tedy, i uprawniło w powyższém, wielowładztwo ludu, a bardziéy narodu; dziś powracaią rzeczy do drogi prawa, i prawdziwego porządku, oraz do władzy naywyższego rządu skoncentrowanéy w osobie Króla Konstytucyjnego; nauczeni zaś doświadczeniem, gdyśmy widzieli tyle zmian w kraiu naszym; a w tych, zmianę dynastyi Burbonów przez nas samych dokonaną, (bo ci nie umieli nami rządzić) na inną; zmianę Napoleona, którego acz wielki dowcip, padł przecież ofiarą despotyzmu, i zaborczéy dążności; potém znowu zmianę téy tak zwanéy restauracyi, która runęła, bo nie chciała być w postępowaniu szczérą, postanowiliśmy tedy trzymać się systematu pośredniego, *systeme du juste milieu*; i otwarcie powiadam; że się będziemy onego trzymać, (widząc w nim prawdziwe szczęście i dobro Francyi), z wszelką wytrwałością, któréy skutkiem, mamy nadzieię wszystkie partye, i wszystkie przeciwko nam stowarzyszenia usunąć.

PORTUGALIA i HISZPANIA. *Z Gazety pruskiey Stanu. Memorial bordelais* zawiera w sobie doniesienie byłego pełnomocnika Don Miguela przy Dworze madryckim, jakoby Oporto miało być przez Miguelistów zaięte, o czém jednakowoż Gazeta *Le Temps* nie donosi; ale taż Gazeta mówiąc o Hiszpanii że się w wielu mieyscach woyskom rejentki powodzi, dodaie wszelako; że powszechna iest opinia w Hiszpanii nawet, że woysko Królowéy szczupłą liczbą swoią nie iest w sile zupełnie udusić powstania, i że ledwie tylko może policyiném (że tak rzekę) działaniem, rozgałęzieniu się onych przeszkadzać.

STANY ZJEDNOCZONE. Pomimo przykład Angielczyków, którzy się podobno pośpieszyli nieco w usamowolnieniu Murzynów, Francya z usamowolnieniem podobném w Koloniach swoich się niespieszy. Lud nieoświecony trzeba wprzód ucywilizować, a dopiéro potém usamowalniać: Francuzi też właśnie z własnego w téy mierze w Wirginii doświadczenia, postanowili urządzić tylko mieyscowość tameczną w sposób odpowiedni rzetelnemu szczęściu Murzynów, bezpieczeństwu Kolonii, i opiece, iaką rząd zwierzchni winien prawu własności. —

LITERATURA.

DALSZY CIĄG.

Rzut oka na początkową kolebkę Narodu Polskiego.

Sam Kadłubek wszelako, który pierwszy tę baykę w kronice swoiey zamieścił, zważywszy że wiary nie znaydzie, dodał: iż za podanie to, iako od gminnego ludu zasłyszane, nie ręczy; słowem: wszystko to, co tylko powyżéy o istnieniu dwóch tych Popielów oyca i syna kronikarze nasi powiedzieli, niema żadnéy pewności; co nayiaśniey dowodzi sama Chronologia. Podług Kromera albowiem, od śmierci Leszka drugiego, po ziedzenie owe Popiela, upływa lat tylko 18, bo śmierć Leszka miała nastąpić w roku 805. a ziedzenie Popiela w roku 823; któżby tedy mógł wierzyć? aby rządca dochował się mnóstwa synów w sześciu prawie latach; i by wszyscy w równym prawie czasie byli

ZDARZENIA MIEYSCOWE.

KARLICA.

Przed kilkoma dniami przybyła do Krakowa *Teofila Lewandowska*, zadziwiaiąca nadzwyczaynie małym wzrostem. Humbold, Hufeland, Graefe, Hahnemann, i wielu sławnych lékarzy, zwróciło uwagę na iéy budowę, która z wielu miar iest zadziwiaiącą i może dać powód do wielu nowych postrzeżeń i pomysłów fizyologicznych.—Urodziła się w Warszawie, z rodziców czerstwych, liczném cieszących się potomstwem. W dziecińśtwie saméni, była nadzwyczay drobną, małą i zgrabnieyszą niż inne dzieci, a wzrost iéy był powolny, niewyraźny. Wkrótce po urodzeniu odbyła ospę i inne dziecinnemu wiekowi właściwe choroby. W roku iedenastym życia, budowa iéy ciała stanęła w téy mierze, w iakiéy ią dzisiay widzimy. W cztery lata późniéy nadszedł peryod menstruacyi, głos iéy znacznie zgrubiał i piersi się rozwinęły.—Maleńka budowa iéy ciała, wzniecaiąca ciekawość i podziwienie, stała się powodem iéy podróży po Europie. Pływała nawet po morzu, nie ulegaiąc wcale morskiey chorobie. Bawiąc przez nieiakiś czas w Berlinie, zachorowała na piersi; wezwany Hufeland i wielu sławnych lékarzy tak w ocenieniu natury iéy cierpienia, iako też w zastósowaniu środków lékarskich znaleźli wielką trudność: bieg bowiem choroby był nagły i ziawiska chorobne bardzo różne.—

Stan obecny. Teofila Lewandowska lat 28. licząca, temperamentu cholerycznego, ma wysokości 23 cale. Głowa iéy iest kształtna, lecz duża, nieodpowiadaiąca budowie ciała, twarz ściągła, wielka, szyia krótka, klatka piersiowa w stosunku wzrostu szeroka, piersi rozwinięte, wydatne, brzuch równy, podłużny, łopatki w górę wzniesione, kolumna pacierzowa w okolicy lędźwiów wtył wysunięta, odnogi górne w stosunku kadłuba za długie, dolne zaś krótsze, nieco zgięte, okrągłe, ręce szerokie, palce krótkie, grube, pulchne, ciało miękie, wszędzie przedstawia zaokrąglenia. Włosy na głowie czarne, gęste i długie, twarz śniada, rysy iéy wyrobione, noszące właściwą cechę wieku. Fizyognomia Lewandowskiey iest prawdziwie rachityczna, kości twarzy wydatne, szczęka dolna szeroka, zęby piękne i zdrowe. Weyrzenie łagodne, mało ognia i wyrazu duszy maluiące. Wszystkie zmysły są doskonale czynne. Władze umysłowe, szczególniéy pamięć, właściwa cecha dziecinności umysłowéy, bardzo znaczna. — Posiada zręczność do wszelkich robót kobiecych; lubi rozmawiać, głos iéy iest mężny, donośny; odpowiedzi trafne, niekiedy żartobliwe, z równą łatwością mówi po polsku, po rossyysku i po niemiecku. Jada bardzo mało, lubi szczególniéy potrawy roślinne, kawę i herbatę, pala faykę, sypia dość długo, chodzi mało; i z powodu wielkiéy głowy i wysuniętéy kolumny pacierzowéy, dla utrzymania równowagi, iest naprzód pochyloną.—Siły muskularne, zupełnie odpowiadaią iéy małemu wzrostowi.—

Sposób oddziaływania ninieyszéy Karlicy na świat zewnętrzny.

Od poczęcia do dziewięciu miesięcy Lewandowska będąc *płodem* (foetus) miała sferę życia roślinną; która iest tylko kwitnącém organicznćm *przytwarzaniem* (reproductio); życie *węzłowe* (vita gangliaris), ziawiało się iako *sen* czyli *tryb* wyłączny *dążności kształcącéy* (nisus formativus); zawiązek iéy żywił się iak roślina, *planetarno-koniecznym* żywiołem, i stopniowo w pewnych *zwrotach* (periodus) przeszedł w sferę życia *zwierzęcego*. System *gruzłowy* (syst. glandulosum) był *środko-punktem*, stanowił istność płodu, z niego rozwinęły się organa *przytwarzania*. Gruzły uważane za punkta organizacyi podobnie iak u roślin pączki są *pierwoorganami* przyszłéy organicznéy budowy. Stąd powstałe organa są *reprezentantami* wyższego oddzielnego życia. Wstrzymane zaś działanie gruzłów, nie mogło u Lewandowskiey nadać życiu rośnienia doskonałego trybu *kształcenia organicznego*. Po urodzeniu iéy *samoistność* dziecinna, rozwinęła się przez czynność *zmysłów* i *umysłu*. *Zwroty rozwiiania* (periodi evolutionis) nie dokładnie doskonaliły poiedyncze systemata, a w roku pietnastym iéy życia, natężna dzielność organizmu rozwinęła w niéy system *rodzaiowy*; w którymto czasie, podmiotowa *poiedynczość* przez wydanie dziecięcia przechodzi w granicę świata. Rozwinięcie czynności rodzaiowéy u Lewandowskiéy iest niedokładne, całość zgodna systematów mniéy natężna i Lewandowska iest tylko *reprezentantem* żeńskiego bieguna *człowieczeństwa*.—

Lewandowska słabiey przyjmuie wrażenia zewnętrzne, a niedokładna budowa iéy ciała sprawia mnieyszą dzielność *oddziaływania* (reactio). W nadeyściu *zwrotów rozwiiania* (periodi evolutionis), szczególniéy przy rozwinięciu systematu płciowego, zmysłowość iéy była w wysokim stopniu. *Bieg rozwiiania* (processus evolutionis) wstrzymany, posiada w niéy właściwy kierunek; zamiast w ciągu życia w pewnych zwrotach kształcić poiedyncze organa i systemata, skierowany był tylko do niektórych części organizmu, z tego to powodu budowa iéy ciała nie mogła się wykształcić. Organizm niedokładny nie może posiadać stósownéy *żywotności*, która iest wypadkiem życia poiedynczych systematów i organów, ich składu, budowy, utkania i wzaiemnego ze sobą związku.

Związek systematów i organów.

Lubo poiedyncze systemata, w działaniu swém maią właściwe *przeznaczenie*, wszelako całość organizmu dla wydania doskonałego życia tak iest potrzebną, że nietylko nayściśleysze połączenie odmiennych systematów, ale nadto wspólne i w należytym stosunku musi być ich współdziałanie, aby zamiar życia mógł być rzeczywiście dokonanym. Organa zmysłów u Lewandowskiéy przeważnieysze od organów *rośnienia* (vegetationis) *w przeciwdziałaniu* (polaritas) są mniéy od siebie zawisłe, i nie w tym stopniu natężne iak u nas. System *nerwowy* bardzo często bywa wyczerpnięty, z tąd pochodzą mdłości, na które Lewandowska dość często zapada. Organa *rośnienia* są małe, mnieyszą posiadaia *żywotność*, przeto

---

zdatni państwa sobie wydzielone w rząd obiąć? tak grube błędy u oświeconych czytelników wiary znaleść nie mogą. Co się zaś tycze téy myszoiednéy bayki, trudno dociec zaiste, z kądby ona wzięła początek: znayduie się przecież podobny wypadek, choć równie do prawdy niepodobny, pod rokiem 814. iakoby mieysce maiący, w kronikach Brunszwickich; w których iest wspomniono; że Hatto Arcybiskup Moguncki maiąc podobne Popielowi pierwszemu przysłowie, sam był przez myszy nad Renem pożarty, za to, że w czasie głodu, mnóstwo ubogich (aby onych nie żywił) w stodole spalić rozkazał.—

Tu przychodzi iuż panowanie Piasta, który był głównym iakoby szczepem panuiącéy w Polszcze Dynastyi.—Smutno iest prawdziwie, że w téy tak ważnéy dzieiów narodowych podstawie nic pewnego

odradzanie (reproductio) iest powolne i niedokładne. Choroby Lewandowskiey nie maią *trybów* wyraźnych; a po ścisłem badaniu życia nie znalazłem w niéy naymnieyszego usposobienia do chorób zwrotnych (morbi periodici); co dowodzi że u Lewandowskiéy *życie zwrotne planetarne* iest na bardzo małym stopniu, a *stowarzyszenie* (συνέργια); wzaiemny wpływ życia zmysłowego i organicznego iest mniéy wybitnym. Niedokładna budowa Lewandowskiéy, oddzielona od wszechświata(μακροκοσμὸν)musiała wyrobić w sobie właściwy zakres działalności i *własnosilność* (αὐτοδύναμον) przez którą pokonywa wpływy zewnętrzne, inaczéy życie iéy nie mogłoby się utrzymać.

Każdy *żywotnik* (vivum) aby istniał, musi mieć w sobie możność *rodzenia*. Lewandowska posiada siły *oddzielne* (individuales) pierworodne: siłę *kształcącą* i siłę *działaiącą*, lecz stosunek między niemi iest niedoskonały. *Dążność kształcąca* (nisus formativus), zaymuiąc się zwiększaniem ciała w samym zarodzie swoim wstrzymana, nie doszła zwykłego doskonałości stopnia, i wcześnie przestała tworzyć organizm. Dążność kształcąca w starzeiącém się ciele wprost się powiększa, a zakreślanie granic iest przeciwne czynności żywotnéy. Im przeto żywsza iest czynność, tém ściśleysze tworzą się granice, i coraz bardziéy kształt, nad działaniem przeważa. *Oddzielność* (individualitas) Lewandowskiéy, w miarę dłuższego trwania życia, coraz w szczupleyszych zamkniętą zostaie granicach; mało u niey wyrabia się *krwi i miazgi nerwowey*, podwaia się działalność *tętnów* (arteriae) niknie oddziaływanie *żył* (venae) i organizm iéy przez silnieysze wyrobienie systematu *kostnego* staie się więcéy spowinowaconym ze światem nieorganicznym. Rzeczywiście u Lewandowskiey puls iest bardzo prędki i kości daleko więcéy wyrobione iak inne systemata. *Dążność kształcąca* wytworzywszy organizm, utwór działalności swoiéy usiłuie złożyć zewnątrz organizmu tym sposobem iuż nie części organizmu zwierzęcego ale nowe tworzy *oddzielniki* (individua), i zamienia się w czynność rodzenia, która iest tylko dalszym ciągiem iuż nie szczegółowego ale ogółowego *życia*. U Lewandowskiéy mały zaród rozwiiania (evolutio) nie może w niéy wytworzyć stósownego zbiegu sił do utworzenia nowego *zarodu organicznego*, do czego mimo innych warunków potrzebny iest tak wielki zaród dążności kształcącéy, iżby był zdólny w organizmie, nowy zrodzić organizm. Lewandowska zapewnie chociaż posiada warunki płci żeńskiey, nigdy iednak wydać potomstwa niepotrafi.

Związek życia zmysłów i rośnienia

Na pierwszy rzut oka spostrzegamy u Lewandowskiéy, że organa zmysłów są doskonałe i czynne. Wzrok, węch, smak, słuch, dotykanie, są zupełnie w tym stopniu rozwinięte iak u nas. Życie *zmysłów* stanowi związek między oddzielnikiem (individuum), a światem zewnętrznym, ziawia się dopiero w *mięczakach* (mollusia), stopniowo doskonali się w szeregu zwierząt, a organa zmysłowe posiadaią *kształtność*, i nierozdzielną *zgodność boczną*, która tak w twarzy, iako też w całey budowie zachodzić musi; prawa i lewa strona ciała, muszą być do siebie podobne. W iednym gatunku istót, kształty organów zmysłowych są *stałe i niezmienne*; dla tego to u Lewandowskiey, mimo tak wielkich zboczeń organizmu, organa zmysłowe, są zupełnie takie same iak i u innych ludzi. Inaczéy się rzecz ma z życiem *rośnienia* (vita vegetativa). Organa rośnienia np. żołądek wątroba, śledziona, kiszki, serce, płuca itd. nie potrzebuią ściśle symetrycznego porządku; różnica przeto ludzi co do życia organicznego może być daleko większą. Życie rośnienia działa zwrotnie, w pewnych przestankach; że zaś u Lewandowskiéy życie rośnienia iest bardzo małe, rozwinięcie organizmu i wszelkie działania zwrotne, życia, zdrowia i choroby nie zachowuią planetarnego przebiegu i wzrostu.

Przytwarzanie (reproductio) *tkliwość* (irritabilitas) i *zmysłowość* (sensibilitas) stanowią troiste ziawienie się życia, które w naszéy karlicy w daleko odmiennym zostaie stosunku. *Przytwarzanie* od którego kształt ciała zależy, w samym zarodzie organizmów, iest tylko odmienną siłą *przyciągania*, która w roślinach okazuie się iako *rośnienie*, niknące w prostym stosunku wieku. W pierwszym trybie nadania życia Lewandowskiey, zdaie się że *tkliwość* była żywszą od przytwarzania; wpływy iakie stłumiły drugą, nadały większy kierunek pierwszéy; zniosła się tym sposobem *przeciwdziałalność* (polaritas) tętu i żył, iako organów tkliwości; każde zaś przytwarzanie zależeć musi od naczyń, a gdzie w wysokim stopniu przeważa tkliwość, tam kształcenie iéy ulega. Organa rośnienia, i cały system *węzłowy* (systema gangliare) kieruiący przytwarzaniem i wzrastaniem w Lewandowskiey zapewnie iescze w żywocie matki został wstrzymany. System *naczyniowy* (systema vasorum), nayżywszą działalność przedstawia w pierwszym momencie istnienia, a wpływ matki na dziecię, mógł go zniżyć i nadać noworodkowi mnieyszy tryb żywotności. System gruzłowy został mniéy czynny i szybkość rozwiiania organizmu Lewandowskiey została wsrzymana a dążność kształcąca, która powinna była kształcić i przytwarzać iéy budowę, stałą się li tylko odnawianiem.

Kilka na prędce rzuconych przezemnie uwag nad życiem i budową ciała Lewandowskiéy, może zwrócić uwagę ziomków i zachęcić współ pracowników do gruntownieyszych poszukiwań. — *Medyński.*

---

przytoczyć nie można: Kronikarze nasi o panowaniu Piasta pisząc, iedni po drugim wyniesienie onego na tron z ubogiego stanu, przez iednomyślny wybór ludu, dla cnót iego osobistych, i wielkiego rozsądku głoszą, i żonę iego iedni Rzepichą drudzy Rzepką zowią, różnią się tylko w datach, w których Piast ten zwierzchne nad Polakami obiął władztwo, niemniéy zupełnie sprzecznie tak mieysce w którym mieszkał, iak i to w którym stolicę swoią założył, podaią; Kromer albowiem, robi go mieszczaninem z Kruszwicy, a Marcin Gallus z Gniezna, oba się przecież na to godzą, że był ubogi, i że był Polak; ieden wszakże z niemieckich autorów Hanek zwany, w roku 842 piszący, powiada że był Szlązak, i że zwał się nie Piast, ale Pąsz, atoli że w Kruszwicy mieszkał dodaie. —

Synowi iego nim był iescze Królem, iacyś nieznaiomi goście na postrzyżyny Syna (które powszechnie owoczesnym bałwochwalczym zwyczaiem, lat skończonych siedem w dziecięciu potrzebowały) do goscinnego gospodarza przyszedłszy, tak tron oycu iako też i postępne po nim panowanie w długoletnim pokoleniu synowi onego, któremu dali imie Ziemowit przepowiedzieli; i do hoyńey uczty w dniu postrzyżyn owych, dziełem cudu przyczynili się; w sposób niewidomy albowiem, i niepoięty, wszystkie naczynia, ile tylko takowych gospodarz i okoliczni sąsiedzi dostarczyć mogli, ustawicznie pokarmem i napoiem się napełniały; czemu lud przytomny z podziwieniem przypatruiąc się, a z tąd wyższość wyraźna w Piaście postrzegaiąc: na naypierwszego rządcę narodu, onego powołał.— (*Reszta w przyszłym Nrze nastąpi.*)